



... i choćby cień pasji - str. 12
Śladami św. Pawła - str. 19
A czas, jak rzeka - str. 21

POLICYJNY
szach - mat!

W NUMERZE

| | |
|--|----|
| Były kierowca zawodowy najlepszym dzielnicowym 2009 roku | 3 |
| Zastrzeli i uwięzi? | 4 |
| Kto chodzi latem w spodniach! | 6 |
| Policyjny szach – mat! | 8 |
| Drużyna czeka na nowych zawodników | 9 |
| „Niebieskie serca” | 10 |
| ... i choćby cień pasji | 12 |
| Oberek obracany | 14 |
| Doświadczona „szesnastka” | 15 |
| ... jako symbol największych wartości | 17 |
| Śladami św. Pawła ... | 19 |
| A czas, jak rzeka | 21 |
| Dodatki specjalne po raz ostatni? | 22 |
| Święto pracowników cywilnych | 24 |

Stołeczny Magazyn Policyjny
miesięcznik Komendy Stołecznej
Policji

Warszawa, listopad 2009

Wydawca: Komenda Stołeczna Policji

Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres: „Stołeczny Magazyn Policyjny”

Gabinet Komendanta Stołecznego

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl

<http://magazyn.policja.waw.pl>

Tel.: (22) 603-88-04,

(22) 603-88-01,

Redaktor naczelny:

Naczelnik Gabinetu KSP

nadkom. Sławomir Suchan

Redakcja zastrzega sobie prawo

doboru tekstów oraz dokonywania

w nich zmian.

Były kierowca zawodowy najlepszym dzielnicowym

W Policji od czterech lat. Przez dwa i pół roku pełnił obowiązki, a od 1 października 2009 roku jest mianowanym dzielnicowym na Bielanach. Młody, wysportowany, rozmowny. Zawodowy kierowca. Lubi również jazdę motorem, wycieczki rowerowe. A mowa o najlepszym dzielnicowym garnizonu warszawskiego sierżancie Łukaszu Wojtuniku.

Do 2007 roku ogólnopolskie zawody na najlepszego dzielnicowego odbywały się w Szkole Policji w Katowicach. Po rocznej przerwie wznowiono rozgrywki, ale mają już one charakter lokalny. Po rocznej przerwie konkurs na najlepszego stołecznego dzielnicowego 2009 roku odbył się w Wydziale Doskonalenia Zawodowego w Tomicach.

W garnizonie stołecznym służbę pełni sześćset dzielnicowych. Do konkursu przystąpili mianowani dzielnicowi oraz osoby pełniące obowiązki dzielnicowego. We wstępnej klasyfikacji wyłoniono 25 policjantów komend rejonowych i powiatowych. Do eliminacji przystąpiło 23 funkcjonariuszy. Policjanci zmierzyli się w pięciu konkurencjach: strzelanie, interwencja w symulowanym zdarzeniu w rejonie służbowym, przyjęcie interesanta oraz pomoc medyczna. Każdy musiał również przejść test wiedzy składający się z 50 pytań, między innymi prawa karnego, wykroczeń czy cywilnego. Pytania obejmowały również wiedzę z etyki

zawodowej, prawa unijnego, ujawniania wykroczeń, przestępstw. Komisja oceniała wszechstronne umiejętności policjantów, ich zachowanie w trudnych sytuacjach, myślenie analityczne.

Podinspektor Anna Jakubowska z Wydziału Prewencji KSP brała udział w zawodach w charakterze pozoranta. Obserwowała skupienie wśród uczestników rozgrywek. Zawody były przede wszystkim doskonałą okazją do pogłębienia przez dzielnicowych swojej wiedzy zawodowej, doskonalenia umiejętności, a przez to lepszego wykonywania obowiązków dzielnicowego. Były nie tylko sportową rywalizacją, ale również sprawdzianem dla samych siebie.



Suma punktów z pięciu konkurencji jednoznacznie wskazała lidera. Tytuł Dzielnicowego Roku 2009 otrzymał sierżant Łukasz Wojtunik z Komendy Rejonowej Policji Warszawa V. W czołówce znaleźli również się mł. asp. Piotr Kaliński z żoliborskiej jednostki, asp. Arka diusz Szczucki z Pragi Południe, sierż.

Mariusz Pędzich ze Śródmieścia, st. sierż.
Zbigniew Olewnik z Komendy Powiatowej
Policji w Legionowie.

Finaliści otrzymali w WdZ KSP symboliczne dyplomy. W dniu 22 października br. z rąk Komendanta Stołecznego Policji insp. Adama Mularza najlepsi z najlepszych uroczysto otrzymali nagrody pieniężne oraz urlop okolicznościowy.

Wydział Prewencji i Wydział Doskonalenia Zawodowego KSP organizując tego rodzaju zawody dokonują przeglądu słabych i mocnych stron policyjnego przeszkolenia. Dzięki temu można korygować system i rodzaj nauczania dzielnicowych. Dla zainteresowanych, „nasz dzielnicowy” nie jest z tych Wojtuników.

mł. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz

Zastrzeli i uwięzi?

Najczęściej podczas awantury próbują ukryć się pod kołdrą, pod stołem, w szafie i pozostają tam też podczas interwencji. Starsze zamykają się w swoim pokoju i udają, że są bardzo zajęte. W ten sposób próbują odciąć się od tego, co się dzieje, udają, że ich to nie dotyczy. Wolscy policjanci, pragnąc przełamać mocno utwierdzone w społeczeństwie tabu, jakim jest przemoc domowa, zorganizowali kampanię pn. „Wolskie dzieci przeciwko przemocy. Czy przemoc może być sekretem lub tajemnicą”.

Pomysłodawczynią i inicjatorką kampanii jest mł. asp. Agnieszka Makowska. Do przedsięwzięcia zainspirowały ją słowa, jakie usłyszała od małego chłopca podczas zajęć profilaktycznych w jednej z wolskich szkół „O tym, co się dzieje w domu nie wolno nikomu mówić. Mama powiedziała mi, że jak powiem, że tata pije alkohol i nas bije, to policja go zastrzeli, a mnie zabierze do więzienia. Powiedziała, że jest to nasz rodzinny sekret i nie wolno mi o tym nikomu powiedzieć”.



Kampania rozpoczęła się 1 listopada 2008 roku i spotkała się z dużym entuzjazmem. Wzięło w niej udział 11 wolskich szkół podstawowych. Przez ponad pół roku policjanci i urzędnicy cyklicznie spotykali się w szkołach z uczniami, ich nauczycielami i rodzicami. W czasie tych wizyt uczniowie, popularyzowali w formie artystycznej, bądź poprzez pokazy multimedialne, wręcz dramatyczne wezwania: „każde dziecko ma prawo do wzrastania w środowisku wolnym od przemocy”, „obowiązkiem dorosłych jest zapewnić dziecku bezpieczeństwo”, „istnieje potrzeba promowania dobrego rodzicielstwa”, „bądźmy wrażliwi na krzywdę dziecka”. Po części artystycznej wszyscy uczestnicy maszerowali ulicami dzielnicy, głośno

manifestując swój sprzeciw wobec wszelkim formom agresji.

O tym, że taka akcja jest potrzebna, mogą świadczyć słowa przypadkowych przechodniów: „takich akcji powinno być więcej”, „o tym należy mówić”, „popieramy was”.

Cykliczne spotkania sprawiły również, że dzieci będące ofiarami, bądź też świadkami przemocy przełamywały milczenie i otwarcie mówiły o bólu, jaki spotyka ich, bądź ich kolegę, koleżankę. Przemiany zachodziły także w sercach osób dorosłych, co można było dostrzec podczas finału kampanii w jednej ze szkół. Uczniowie anonimowo, na karteczkach, spisali kilka zdań,

jakie każdy z nich chciałby powiedzieć swoim rodzicom. Później podczas spotkania w sali gimnastycznej zostały one odczytane. Nie jeden rodzic wzruszył się, słysząc proste życzenia dzieci: „mamo, tato rozmawiaj ze mną”, „staraj się mnie wysłuchać”, „znajdź dla mnie czas”.

Z pełną odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że wszyscy uczestnicy spotkania - „mali czy duzi” - dostrzegają obowiązek reagowania na zło. W każdym środowisku, w szkole, czy w domu, należy szanować prawa drugiego człowieka – dostrzegają to uczniowie wolskich szkół.

Finał finałów odbył się w czerwcu br. w komendzie rejonowej przy ul. Żytniej. Podczas uroczystego spotkania reprezentacje szkół, złożone z uczniów, pedagoga lub nauczyciela, przedstawiała w formie artystycznej (recytowanie wiersza,

śpiewanie piosenki) lub pokazu multimedialnego

podsumowanie, przebiegającej u niej kampanii.

Wystąpienia młodych ludzi nawoływały do wzajemnego szacunku, bo przecież należy się on każdemu.



Jeśli choć jedno dziecko uda się uchronić od stania się ofiarą przemocy, to po prostu warto realizować takie przedsięwzięcia – podsumował ówczesny komendant rejonowy insp. Marek Fidos. Dostrzegają tę potrzebę także dyrektorzy szkół, którzy licznie zgłaszają chęć uczestnictwa w kolejnej kampanii. Ruszamy już niebawem. Do zobaczenia w szkołach i podczas barwnych happeningów. Będzie nas słychać i widać w całej dzielnicy. Przyłączcie się do nas!

Ewelina Grajcar

Komenda Rejonowa Policji Warszawa IV

Kto chodzi latem w spodniach!

Od września 2007 do marca 2008 roku w różnych jednostkach kraju testowane były pierwsze wersje mundurów policyjnych. Zakupiono wówczas 80 kompletów. Policjanci, którzy je nosili, zgłaszali różnego rodzaju uwagi dotyczące ich użytkowania. Pojawiły się wówczas różne opinie dotyczące konstrukcji elementów umundurowania.

Policjanci podkreślali konieczność uwzględnienia dodatkowych kieszeni, zamiany w kurtkach podszewki na siatkę, wydłużenia bocznych zamków w kurtkach, aby ułatwić dostęp do broni i środków przymusu. Zgłaszali także uwagi, co do oczek w trzewikach i konieczności poprawy konstrukcji języka w obuwiu.



Jak wynika z dokumentacji, którą wówczas zebrano, nie padały uwagi dotyczące parametrów jakościowych materiałów użytych do uszycia mundurów, ich wodoodporności, czy paroprzepuszczalności. Nie mówiono także o konieczności użycia materiałów niepalnych.



Trzeba jednak zauważyć, że mundury testowane były w zupełnie innych warunkach pogodowych (jesień, wiosna) niż te, które panowały, kiedy wprowadzono je do powszechnego użytku (lato). Dlatego też pewne wady nowych mundurów można było zauważyć dopiero teraz, kiedy policjanci zaczęli nosić je w codziennej służbie.

W mediach w ostatnim czasie pojawiło się wiele negatywnych opinii na temat umundurowania, a policjanci, którzy noszą mundur, potwierdzali je. Główne zarzuty, jakie padły pod względem użytkowym, funkcjonalnym i materiałowym, dotyczyły:

- dyskomfortu użytkowania koszul i spodni w wysokich temperaturach,
- odpadających liter z odblaskowego napisu „Policja”,
- brudzenia się elementów umundurowania,
- butów, w których pocą się i odparzają stopy,
- odklejających się podeszw.

W sprawie uwag dotyczących nowych mundurów wypowiedzieli się już

przedstawiele producentów i dostawców materiałów. Firma, która dostarczyła policjantom spodnie i kurtki, stwierdza, że spełniają one wymogi specyfikacji zamówienia i nie było w niej nom dotyczących użycia materiałów niepalnych. Zapewniła, że materiały użyte do uszycia mundurów są dokładnie takie same jak te, w mundurach testowanych, a dyskomfort ich użytkowania wynika z faktu, że nie są one przeznaczone do noszenia w tak wysokich temperaturach. Walory spodni policjanci docenią już jesienią.



Firma produkująca koszule zapewniła, że materiał „hetman” spełnia warunki określone w specyfikacji i jest jednym z lepszych na rynku pod względem trwałości i odporności na odbarwienia od światła. Z takiej samej tkaniny szyte są koszule dla wojska i straży granicznej. Dyskomfort policjantów wynika z dwóch powodów. Pierwszym jest granatowy kolor koszul, który pochłania dużo więcej światła niż jasne kolory i sprawia, że materiał się nagrzewa. A drugi to kamizelki odblaskowe, które policjanci noszą na koszulach, które uszyte są z materiału nieprzepuszczającego powietrze. W sprawie odpadających odblaskowych literek zadeklarowano, że

zobowiązania jakościowe będą dotrzymane.

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Skórzanych, odpierając zarzuty dotyczące obuwia, stwierdza, że nie można wyprodukować butów uniwersalnych. Takich, które zapewniałyby komfort o każdej porze roku. Przekazane buty są dobre na chłodniejsze dni jesieni, wiosny i zimą, a nie na upalne lato. Można w nich chodzić po deszczu, mimo iż instrukcja użytkowania zastrzega, że nie wolno ich przemoczyć. Jest to pomyłka firmy. Wszelkie reklamacje będą rozpatrywane zgodnie z procedurą. Zaznaczono również, że Policja nie zakupiła jeszcze półbutów na letni okres.

Warto pamiętać, iż wady dotyczące elementów umundurowania można reklamować u producentów na bieżąco, za pośrednictwem komend wojewódzkich. Mają być one rozpatrywane na podstawie ogólnej procedury reklamacyjnej.

Justyna Stachniewicz

Policyjny szach- mat!

Turniej Szachowy o Puchar Komendanta Stołecznego Policji rozstrzygnięty. W dniu 24 października 2009 roku na terenie Oddziału Prewencji w Piasecznie został przeprowadzony III Turniej Szachowy w kategorii indywidualnej oraz drużynowej. Pomysłodawcą i organizatorem konkursu był NSZZ Policjantów.



Do turnieju przystąpiło 21 uczestników ze stołecznego gami zonu. Wśród rozgrywających byli również emerytowani policjanci. Na sali panowała idealna cisza. Panowie, (niestety, tylko płeć męska przystąpiła do rywalizacji) wykazywali maximum skupienia. Nie zwracali uwagi na osoby wchodzące czy wychodzące z pokoju. Na twarzach rozgrywających w ogóle nie było widać zdenerwowania. Jeden z zawodników powiedział, że „emocje, owszem, są, lecz ukryte”. Dla większości uczestników gra w szachy to pasja, uprawiana od kilkunastu lat. Niektórzy nauczyli się dry od kolegów, inni wynieśli tę tradycję z domu rodzinnego. Szachy to gra przede wszystkim dla intelektualistów, w której ważna jest strategia działania,

przewidywanie ruchu przeciwnika, myślenie analityczne.

Turniej przewidywał siedem rund. I tak, w kategorii indywidualnej I miejsce zajął Krzysztof Grabara z powiatu wołomińskiego. II miejsce wywalczył Dariusz Cyra z komendy na Mokotowie, a III miejsce otrzymał Krzysztof Celmer ze śródmiejskiej komendy rejonowej. Dwóch ostatnich wymienionych zawodników bierze udział w ogólnopolskich niezrzeszonych zawodach szachowych. W konkurencji zespołowej zaszczytne I miejsce zajęli policjanci z Komendy Rejonowej Policji Warszawa I. Na co dzień większość nagrodzonych pracuje w wydziałach prewencji.

I Zastępca Komendanta Stołecznego Policji młodszy inspektor dr Robert Bałdys, wręczając nagrody zwycięzcom, podziękował uczestnikom za grę i znalezienie czasu na tak piękny sport, jakim są szachy.



Zdaniem komendanta posiadanie hobby, po trudnej służbie, to coś, na co nie każdego stać. Młodszy inspektor dr Robert Bałdys podziękował w imieniu nagrodzonych, komendantom jednostek -

za wsparcie i posiadanie w strukturach tak ambitnych funkcjonariuszy. Podziękował również emerytom za integrowanie się ze środowiskiem policyjnym.

Wprawdzie nie rozegrał żadnej partyjki, ale – jak powiedział - bierze pod uwagę uczestnictwo w kolejnej edycji turnieju. Tak więc do zobaczenia za rok.

Rozgrywkom przyglądała się mł. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz

Drużyna czeka na nowych zawodników

Mija kolejny rok działalności reprezentacji Komendy Stołecznej Policji w piłce nożnej. Wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Komendy Stołecznej Policji i podległych jednostek - pasjonatów piłki nożnej - zapraszamy do wspólnego, aktywnego spędzania wolnego czasu oraz reprezentowania Komendy Stołecznej Policji.



W tym roku stołeczni stróże prawa brali udział w następujących rozgrywkach:

- Halowy Turniej Piłki Nożnej w ramach Wielkiej Orkiestry Sportowej Pomocy (styczeń),
- Mistrzostwa Służb Mundurowych Garnizonu Warszawskiego - III miejsce na

12 drużyn m.in. z CBS, BOA, Szkoły Policji w Legionowie (luty),

- II Ogólnopolski Turniej Drużyn Pracowniczych w Zielonce k. Warszawy - V miejsce na ponad 20 drużyn (luty-marzec),

- Halowy Turniej Piłki Nożnej IPA region mazowiecki w Baboszewie - III miejsce (marzec)

- mecz z KS „Hetman” Tykocin w ramach obchodów dni Tykocina i 50-lecia klubu (czerwiec),

- pokazowy mecz z reprezentacją Urzędu Dzielnicy Warszawa Wilanów w ramach akcji „Bezpieczne wakacje w mieście” (sierpień),

- V Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Wilno 2009 (wrzesień).

Drużyna planuje pod koniec listopada wziąć udział w Turnieju Halowej Piłki Nożnej organizowanym przez MOSiR w Warce. Trzymamy kciuki!



Wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Komendy Stołecznej Policji i podległych jednostek - pasjonatów piłki nożnej - zapraszamy do wspólnego, aktywnego spędzania wolnego czasu oraz reprezentowania Komendy Stołecznej Policji. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt telefoniczny pod nr telefonu 369-14 z podinsp. Sylwestrem Winek – KRP Warszawa VII.

„Niebieskie serca”

Na pierwszy rzut oka po Iwonie, pracownicy legionowskiej komendy, nie widać przebytej choroby i zmartwień. Wszystko zaczęło się rok temu...

Rutynowe badania wykazały obecność licznych guzków na tarczycy. „Słowa o konieczności operacji do dzisiejszego dnia tkwią w mojej pamięci, byłam wtedy przerażona, myślałam, co będzie z moim największym skarbem na świecie, którym jest 9-letnia córeczka”. Bitwa z myślami - co dalej będzie - nie dawała jej spokoju. Była z tym wszystkim sama. Jedyna otucha to córka i koledzy z pracy. Do nich zwróciła się z prośbą o oddanie krwi, potrzebnej na operację. „Byłam zawiedziona, kiedy usłyszałam, że ktoś dla mnie musi oddać krew, ponieważ przez kilka lat sama

oddawałam krew jako honorowy krwiodawca”. Nie miała innego wyjścia. O



pomoc musiała się zwrócić do kolegów z pionu kryminalnego. „Myślałam, że przyjdą trzy może cztery osoby. Jak się dowiedziałam, że przyszło około 40 osób byłam pod wrażeniem. Nie spodziewałam się... jestem wdzięczna wszystkim osobom za okazaną pomoc”.

Zbiórka krwi dla Iwony odbyła się 5 stycznia tego roku. Wtedy pod Komendę

Powiatową Policję w Legionowie przyjechał ambulans, do którego w długiej kolejce ustawiali się zarówno policjanci, jak i pracownicy cywilni. Zebrano wtedy kilkanaście litrów krwi, które były pomocne nie tylko lwonie, ale i innym potrzebującym.

To wydarzenie utwierdziło krwiodawców w przekonaniu o potrzebie stworzenia własnego klubu. Dopełnianie formalności trwało kilka miesięcy. Oficjalnie klub „Niebieskie serca” funkcjonuje od kwietnia tego roku. Jednak zanim doszło do jego powołania od 2003 roku policjanci z legionowskiej komendy często uczestniczyli w organizowanych zbiórkach krwi. Początki miały miejsce przy komisariacie w Nieporęcie. Stamtąd funkcjonariusze jeździli do Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie oddawali krew. Zapal policjantów i pracowników cywilnych był dla obecnego zastępcy komendanta powiatowego Policji kom. Roberta Stojaka motywacją do stworzenia klubu. Obecnie „Niebieskie serca” zrzeszają nie tylko policjantów, ale również samorządowców, pracowników prokuratury czy kuratorów. Działalność „Niebieskich serc” nabiera rozmachu. We wrześniu również organizowali zbiórkę krwi, tym razem dla emerytowanego policjanta, który ma poważną operację na sercu. I tym razem klubowicze nie zawiedli. Kilkanaście litrów krwi zostało zebranych zaledwie w kilka godzin.

Życie klubowiczów nie ogranicza się tylko do oddawania krwi. Łączą ich także wspólne spotkania i wyjazdy. W pierwszy weekend września członkowie klubu wraz ze związkowcami NSZP z Legionowa ruszyli na pielgrzymkę śladami wielkiego Polaka Jana Pawła II. Opiekę duchową sprawował ksiądz Lucjan Szcześniak, powiemik i opiekun legionowskiej komendy. Udany wyjazd spowodował, że uczestnicy i organizatorzy myślą już o kolejnym.

st.sierż. Dorota Siatarska

KPP w Legionowie



... i choćby cień pasji

- **Niesprawiedliwie dzieje się w służbie kryminalnej – słyszę od pewnego czasu. Kosztem jednostek terenowych „pałac” rozbudowuje struktury, a własne zadania ogranicza do nadzorów. – Dlaczego naczelnik wydziału dochodzeniowego podsumowuje innych, nie składając sprawozdania z własnej działalności wykrywczej?**



To tylko część zastrzeżeń, jakie artykułują koledzy z pionu kryminalnego, policjanci z różnym stażem, na różnych szczeblach hierarchii służbowej. Pytania stawiane są na tyle często, że czas najwyższy pytać u źródła.

Rozmawiam z Pierwszym Zastępcą Komendanta Stołecznego młodszym inspektorem dr. Robertem Bałdysem.

Oto fragmenty wypowiedzi komendanta, zanotowane podczas blisko godzinnej, w moim odczuciu szczerzej, dyskusji.

- Nie od pana pierwszego słyszę podobne opinie. Abstrahując od tego, czy są zasadne, czy nie. Zaczniemy od meritum. Okoliczności zawodowe dały mi szansę oglądu przez wiele lat negatywnego zjawiska rozpraszania sił komend wojewódzkich na sprawy, które mogły prowadzić jednostki rejonowe i powiatowe z większym prawdopodobieństwem sukcesu. Jednak z uwagi na często poza merytoryczne przesłanki, zleca się je do prowadzenia przez wyższy szczebel organizacyjny. Uważam to za błąd. I nie czynię tu żadnego odkrycia. Sięgam jedynie po znany i to już od końca XIX wieku wynik analiz ekonomiki i sprawności działań formacji policyjnych. Dlatego tylko i wyłącznie z troski o efektywność postępowania, jednostki miejscowe - komendy winny prowadzić nawet poważne sprawy z terenu, który przecież znają. Tak jak i specyfikę środowiska przestępczego, do którego - myślę - mają bardziej naturalne i bliższe dotarcie. Tymczasem wydziały KSP, uwolnione od niekiedy pierwiastkowych przypadków, mogą cały potencjał, w tym techniczny, poświęcić ściganiu sprawców, których działalność przestępcza powoduje istotne zagrożenie, nosi znamiona zorganizowanej, a ich izolowanie od społeczeństwa ma dla bezpieczeństwa znaczenie pozaregionalne. To proste – wszystko co nieskomplikowane do rejonów i powiatów, by wydziały KSP

mogły poświęcić należytą uwagę sprawom trudnym i złożonym.

Oczywiście rozumiem psychologiczne podłoże obaw komendantów jednostek przed odpowiedzialnością. Rozumiem też jednak nauczelników wydziałów KSP, którzy sami podejmują decyzje w często dynamicznych sytuacjach, ale taka jest ich rola. Mam oczywiście świadomość, iż realizowany przeze mnie model podziału własności i odpowiedzialności może powodować, szczególnie wśród kadry kierowniczej, poczucie dyskomfortu, ale sensowna praca w służbie kryminalnej – to najtrudniejsza droga kariery policyjnej. Cóż mogę więcej powiedzieć, gdy za słusnością takiego modelu, już po niecałym roku, przemawiają efekty. Poprawiła się bardzo istotnie wykrywalność w najpoważniejszych kategoriach (np. zabójstwach), a mimo negatywnych zjawisk zewnętrznych, które sprzyjają przestępczości, maleje ilość rozboi i rośnie ich wykrywalność.

Można polemizować ze słusnością teorii, na której opieram rozumowanie. Trudno jednak dyskutować z tak ścisłą nauką, jaką jest matematyka. Liczby są bezstronne, a z nich jasno wynika wzrost, w porównaniu do ubiegłego roku, także ilości środków zapobiegawczych zastosowanych wobec osób, które zatrzymaliśmy i wzrost spraw zakończonych w trybie art. 335 kpk. Wzrost osiągnięty w czasie, kiedy szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości łagodzi politykę penitencjarną. To w dużej mierze także wynik zwiększonego nadzoru, na który tak bardzo uskarżają się rejon i powiaty.

A wracając do początkowego wątku naszej rozmowy, zapraszam pana na jedną z codziennych odpraw, jakie odbywam z nauczelnikami wydziałów komendy. Zrozumię pan wówczas, dla czego nie wymagam, by dodatkowo składali informacje na odprawach okresowych. Oni ze swojej pracy rozliczani są nie raz na miesiąc, ale codziennie. Obciążenie i wymogi, które stawiam nauczelnikom są nieporównywalne z atmosferą odpraw ogólnych. Proszę uwierzyć, sam mam świadomość nierównego traktowania kadry, na niekorzyść tej z „pałacu”. Cóż od niej wymagam szczególnego profesjonalizmu. A to, że jednocześnie sprawują nadzory, leży w ich własności. Wymagam oczywiście, by nie była to czynność jedynie bierna. W razie konieczności włączają się czynnie w poszczególne sprawy własnym potencjałem osobowym i technicznym.

Mówię to panu wszystko, by zrozumieli mnie szeregowi policjanci pionu kryminalnego. I choć nie ma praktyki służbowej, bym tłumaczył zasadność własnych decyzji, zależy mi na podtrzymaniu starej, dobrej tradycji koleżeńskiej konsolidacji służby kryminalnej. Nie wymagam cudów, tylko oczekuję choćby cienia zawodowej pasji. Nasza służba, jak żadna inna, może być wspaniałą przygodą intelektualną, ku dobru innych.

Tadeusz Niedźwiecki
Stołeczny Magazyn Policyjny

Oberek obracany

Sierżant Dominik Kowalczyk z „szóstki” cztery lata temu wstąpił do Policji. Od początku służby chodził mu po głowie pomysł stworzenia policyjnego zespołu wokально-muzyczno-tanecznego, na wzór istniejącego od 60 lat Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.



- Stołeczni policjanci już mają orkiestrę i chór. Dlaczego nie mieliby mieć zespołu tanecznego? – mówi Dominik.

Z rozrzwieniem wspomina czas spędzony w łódzkim zespole pieśni i tańca. Widać jak rozpira go duma, gdy mówi o tysiącach koncertów w kraju i za granicą, o wysokich notach dla zespołu osiągniętych podczas tumiejów.

Wspólnie z kolegami i koleżankami z zespołu Dominik odwiedził niemal wszystkie kraje Europy. Ich koncerty obejrzało kilkanaście milionów widzów, podziwiając perfekcyjne wykonanie żywego i skoczego krakowiaka, wolnego kujawiaka, szalonego i obracanego oberka, najtrudniejszego do wykonania

dostojnego i uroczystego poloneza oraz oryginalnego tańca góralskiego.

Dla czego właśnie tańce ludowe? Dominik twierdzi, że w trakcie wykonywania tańców narodowych i ludowych wytwarza się niebywała atmosfera i energia. A jak ogromna, może świadczyć o tym krążąca w zespole historia o tym, jak podczas koncertu we Francji prawie nie rozpadła się scena.

- Tam folklor zupełnie różni się od naszego - mówi. Od początku tancerzom z Polski scena wydawała się za słaba. Francuscy organizatorzy zapewniali jednak, że jest solidna i wytrzyma wszystko. Tak się nie stało. Gdy zespół zaczął tańczyć, jak zwykle z dużą energią, scena zaczęła się rozsuwać. Organizatorzy, chcąc ratować sytuację, weszli pod scenę i do końca występu na własnych plecach trzymali jej konstrukcję.

Ten taniec coś w sobie ma, że przyciąga ludzi. Dominik jest przekonany, że przydadnie także pracowników Policji z garnizonu warszawskiego. Zapraszamy wszystkich chętnych, którzy nie boją się wyzwania i chcą pobawić się tańcem. Zgłoszenia, a także wszystkie pytania można kierować na adres: krp6warszawa@policja.waw.pl.

mł. asp. Monika Brodowska

KRP Warszawa VI

Doświadczona „szesnastka”

Daria – zawsze chętna do współpracy. Wyprzedza myśli. Spokojna i bardzo pomocna. Uzdrawiająca. Partnerka na dobre i złe. Z nią można sięgać po najwyższe trofea. Dowodzi tego jej roczny zawodniczy związek z Mariuszem Woszczkiem z Komendy Rejonowej Warszawa VII.



Na kłacz szlachetnej półkrwi Mariusz (32 lata) jeździ nie tylko dla wyników sportowych. Wysiłek i rehabilitacja są mu niezbędne do życia. Posiada II grupę inwalidzką. Urodził się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Umiarkowany stopień niepełnosprawności ruchowej nóg pozwala mu podejmować wiele prac. Mylą się Ci, którzy kojarzą taką niedyspozycję z upośledzeniem umysłowym. Niestety najtrudniej zmienić stereotypy. Mariusz ma wyższe wykształcenie. Jest absolwentem Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie w dziedzinie resocjalizacji. W Wydziale Wspomagającym „siódemkę” pracuje na stanowisku technika od ponad pięciu lat. Zajmuje jedno z najniższych opłacanych stanowisk. Posiadanych

kwalifikacji i umiejętności nie może wykorzystać w pełni, bo... wiadomo. Inność powoduje, że nie daje mu się na wet szansy. A potrzebuje za to, co robi, tak niewiele - odrobinę zrozumienia, morza tolerancji i zwykłego dobrego słowa. Cieszy się jednak, że ma stały etat. Szanuje swoją pracę, bo miał okazję zetknąć się z brutalnym rynkiem za trudnienia.



Mariusz ma szczęśliwą rodzinę. Czteroletni synek Karol dzielnie go dopinguje i ma już za sobą pierwsze jazdy konne. Żona na szczęście nie jest za zdrosna o Darię. Zda je sobie sprawę, że rehabilitacja jest koniecznością. Ku zaskoczeniu samego Mariusza obowiązkowe ćwiczenia stały się z czasem jego pasją. Zaczął uprawiać rzadką dyscyplinę sportu, tj. drenaż, inaczej ujeżdżenie. Dla laików krótkie wyjaśnienie - ujeżdżenie jest łącznie z crossem i skokami częścią

Wszelkiego Konkursu Konia Wierzchowego. Jeździec na koniu porusza się na czworoboku o wymiarach 20 x 40 metrów i wykonuje z gracją określone figury - ten rodzaj sportu wymaga niezwyklej precyzji i zgrania zawodnika z



koniem. Sam przejazd trwa zaledwie kilka minut, natomiast przygotowanie i opanowanie figur wymaga wielu lat treningów.

Po raz pierwszy wystartował w zawodach przed czterema laty. Jeździł wtedy na koniu „Tymek”. Większe sukcesy zaczął odnosić dopiero z „Darią”. Pewności siebie nabrał podczas zawodów międzynarodowych w Mannheim (Niemcy). Potem były Mistrzostwa Skandynawii w Vallensback. W Ogólnopolskich Zawodach Osób Niepełnosprawnych w Ujeżdżeniu rozgrywanych w maju tego roku w Starej Miłosnej wygrał klasyfikację na najlepszego zawodnika. Podczas ostatnich Mistrzostw Europy w Kristiansand (Norwegia), jako reprezentant kadry narodowej, w testach rozgrzewkowych na 24 zawodników

zdołał zdobyć VIII miejsce. Największy sukces przyniosły mu rozgrywane w dniach 23-24 października br. w Starej Miłosnej Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Ujeżdżeniu, podczas których otrzymał tytuł Mistrza Polski. Marzy o wystartowaniu w igrzyskach olimpijskich 2012 w Londynie i wydaje się, że to tylko kwestia czasu.

Jeździectwo jest droгим sportem, ale przyjazną dłoń dla niepełnosprawnych podaje Fundacja „Hej, Koniku”. Dofinansowanie wyjazdów od Ministerstwa Sportu pozyskuje również Stowarzyszenie „Hi poland”. W kraju jeździectwo uprawia około 30 niepełnosprawnych. Mariusz trenuje 4-5 razy w tygodniu. Przygotowanie konia łącznie z jazdą trwa około dwóch godzin. W stadninie PGR Bródno nie można przeoczyć fotografii i doniesień o jego sukcesach. Mariusz poprawia również kondycję na basenie. Sport daje mu nie tylko zdrowie i sprawność fizyczną, ale przede wszystkim dodaje pewności siebie. Można pozazdrościć Mariuszowi wytrzymałości, której nam, na co dzień często brakuje.

Elżbieta Sandecka -Pul towicz
Stołeczny Magazyn Policjny

...jako symbol największych wartości

Czy chcecie, aby Wasza jednostka otrzymała sztandar? Wiele ze stołecznych „powiatówek” już go ma, więc ten przepis na niewiele im się zda. Oprócz nas - Komendy Rejonowej Policji Warszawa II - żadna z „rejonówek” nie doświadczyła jeszcze tego, co my - 20 września tego roku. I nie myślcie sobie, że zabierzemy tajemnicę zdobycia sztandaru do grobu. Nie będziemy tacy, podzielimy się z Wami „przepisem”, jak go zdobyć. Uprowadzamy jednak, że nie jest to droga łatwa.



Niewątpliwie najważniejszą rolę w całym przedsięwzięciu odgrywa rejon, zwany potocznie społeczeństwem lokalnym. Mamy to szczęście, że mieszkańcy Wilanowa, Ursynowa i Mokotowa doceniają naszą pracę. I to oni wyszli z inicjatywą, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność i wynagrodzić nam poświęcenie i zaangażowanie. Nie myślcie sobie, że to było proste. Na takie uznanie pracowaliśmy kilka ładnych lat.

W styczniu br. na prośbę mieszkańców uformował się Społeczny Komitet Ufundowania Sztandaru. W jego skład weszli m.in. przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, burmistrzowie naszych dzielnic, radni, posłowie i wiele innych zaszczytnych osób, które aż strach wymieniać. O planowanym przedsięwzięciu powiadomiony został nasz komendant mł. insp. Sylwester Sawicki i wtedy dopiero się zaczęło...

Komendant Rejonowej Policji Warszawa II trafił w dziesiątkę. Realizację najważniejszych prac związanych ze sztandarem przedsięwzięciem polecił policjantom z prewencji kryminalnej. Wytypowany komisarz nawet nie wiedział, ile pracy go czeka i ile snu z powiek spędzi mu to wyzwanie. Nie przypuszczał nawet, że będzie musiał patrzeć na ręce specjaliste od „robótek ręcznych”, czy wykwalifikowanemu pracownikowi pracowni,

gdzie powstawały poszczególne elementy sztandaru. „Krążył” nieustannie pomiędzy swoim pokojem, gabinetem szefa a Komendą Główną Policji. Jego teczką „pękała” w szwach od papierów. Składał jednak kolejne dokumenty, aby po kilku miesiącach stanąć w galowym sznurze i obserwować, do jakiego wydarzenia się przyczynił. Na szczęście we wszystkim swoją profesjonalną i pomocną dłoń służyła mu niezastąpiona Pani aspirant,

koleżanka z pokoju i lojalny współpracownik.



Biegania była niecodzienna. Kolejne wnioski do Ministra Spraw Wewnętrznych, komendanta głównego, burmistrza. Uzasadnienia do nich. Wzory graficzne płacht sztandaru, główicy i szarfy, itp. pochłaniały kolejne kartki papieru, by wreszcie otrzymać informację, że zostanie dla nas wykonany Sztandar.



Kilka razy w tygodniu policjant, po opracowaniu i zaakceptowaniu graficznych projektów płacht i elementów sztandaru, „odwiedzał” pracownice artystyczne. Patrzył, jak z dnia na dzień, powstaje ręcznie haftowany

sztandar, jak „rosną” skrzydła polskiego orła, jak powstają odlewy główicy i drzewca. Nie inaczej było z księgą pamiątkową. Ogromne wymiary, specjalny papier, nadruki w jej wnętrzu, wszystko wymagało precyzji. Potem wybór miejsca, nagłośnienie oraz oprawa całej imprezy.

Nadanie sztandaru nie mogło się odbyć bez dopiętej na ostatni guzik uroczystości. Teraz możemy śmiało powiedzieć, że nie mielibyśmy go, gdyby nie nasz szef i jego zaangażowanie. Organizacja całej imprezy wymagała ogromnej pracy. Dlatego z dumą obserwowaliśmy jak z podniesioną głową nasz komendant odbiera sztandar z rąk gen. insp. Andrzeja Matejuka. To była dla nas niezapomniana chwila. Uroczystość uświetnili swoją obecnością zaproszeni goście, a także Kompania

Reprezentacyjna Oddziału Prewencji w Warszawie oraz Orkiestra Reprezentacyjna Komendy Stołecznej Policji.

Kosztów całego przedsięwzięcia nie możemy Wam zdradzić, bo ... sami ich nie znamy. Cieszymy się jednak, że po wielu miesiącach ciężkiej pracy, wreszcie Go mamy.

mł. asp. Anna Oleksiak
KRP Warszawa II

Śladami św. Pawła...

Dobiegł końca rok poświęcony św. Pawłowi. Na zakończenie tego jubileuszu miałem szczęście uczestniczyć w pielgrzymce śladami św. Pawła z Tarsu i z tego powodu pragnę się podzielić wrażeniami i bogatą kulturą starożytności. O wrażeniach z pielgrzymki opowiada ks. Józef Jachimczak - kapelan Komendy Stołecznej Policji.



Na terenie dzisiejszej Turcji znajdowało się wiele ośrodków kultury helleńskiej. To tutaj leżała Troja, Pergamon, Filadelfia czy Efez oraz wiele greckich i rzymskich miast.

Dla nas chrześcijan Turcja to przede wszystkim ziemia, po której chodziła Najświętsza Maria Panna, św. Paweł i Piotr. Jest to także teren, gdzie znajdowały się Ogrody Raju oraz Kościoły Apokalipsy.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od Tarsu. Miasto zostało założone między X a IX w p.n.e. To właśnie tu przebiegał ważny trakt handlowy zwany „Wrotami Cylickimi”. Właśnie tu 2000 lat temu urodził się św. Paweł, Apostoł. Urodził się jako obywatel rzymski. Rodzina chlubiła się pochodzeniem z pokolenia Beniamina, z którego słynął przede wszystkim król Izraela Saul. Szaweł, podobnie jak i jego ojciec, wytwarzał namioty. Po ukończeniu miejscowych szkół, w wieku 20 lat udał się do Palestyny, aby w Jerozolimie „u stóp Gamaliela”, pogłębiać swoją wiedzę rabinistyczną. Dochodząc do pełnoletności, stał się prześladowcą wyznawców Chrystusa.

W drodze do Damaszku usłyszał pytający głos Chrystusa: „Czemu mnie prześladujesz Szawle”. W tej samej chwili oślepiony boskim światłem odemniał, by znaleźć czas na refleksję. Gdy cudem powrócił mu wzrok, z największego wroga chrześcijaństwa Szaweł stał się najjaśniejszym Apostołem Chrystusa. W Tarsie zobaczyliśmy dom św. Pawła, studnię oraz Bramę Kleopatry.

Na uwagę zasługuje Kapadocja – kraina znana przede wszystkim z charakterystycznych form tuflowych, tworzących księżycowy krajobraz oraz z domów i kościołów wykutych w skałach. Kapadocja aż do średniowiecza była silnym ośrodkiem chrześcijaństwa oraz miejscem na rodzin życia klasztornego. W Kapadocji w (Kaymakli) znajduje się olbrzymie podziemne miasto, wykute w

skalach. Mogło pomieścić 15 tys. mieszkańców. W podziemiach chrześcijanie chronili się przed Arabami (VII-IX w.) oraz przed Mongołami (XI w.)



Wielkie wrażenie zrobiły na mnie starożytne greckie miasta:

Perge. W ruinach tego miasta zachowały się ulice kolumnowe, brama ceremonialna, łaźnia, teatr i stadion na 12 tys. widzów. Właśnie tu wraz z wizytą św. Pawła rozpoczął się chrześcijański okres historii miasta.

Antalaya – miasto nad Morzem Śródziemnym u podnóży gór Taurus znane jako kurort wypoczynkowy. Tu zatrzymał się św. Paweł podczas pierwszej swojej podróży do Listra i Derba.

Milet – ojczyzna filozofów: Talesa, Anaksymenesa, geografa i historyka Hekatajosa. Milet w starożytności był potęgą morską i centrum handlowym. Słynął z wyrobów doskonałych tkanin i wełny frygijskiej. W Milecie znajduje się jeden z największych amfiteatrów Azji Mniejszej. Jest to także miejsce, w którym przebywał Św. Paweł podczas trzeciej podróży, przewidując swoje uwięzienie.

Efez – jest najlepiej zachowanym antycznym miastem we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Mieszkało w nim 250 tys. ludzi. Ożywiony handel i słynna świątynia Artemidy przyciągały tłumy. W Efezie znajduje się wiele świątyń pogańskich (Domicjana, Hadriana, Agory), słynna łaźnia, Wielki Teatr i stadion. Dotarł tu św. Jan wraz z Maryją, a także św. Paweł. W Efezie są też ruiny Kościoła Matki Bożej wybudowanego we wczesnych latach chrześcijaństwa.

Idąc śladami św. Pawła, „dotknęliśmy” tylko niektórych miejsc, w których nauczał na terenie dzisiejszej Turcji. Wiemy jednak, że jego podróże apostołskie sięgały po Jerozolimę, Cypr, Grecję, Rzym i Półwysep Arabski.

Św. Paweł pozostawił po sobie najbogatszą literaturę, bo aż 14 Listów. Są one najpełniejszym i najpiękniejszym wykładem i komentarzem Ewangelii.

W roku 67 św. Paweł poniósł śmierć męczeńską. Tradycja zachowała miejsce jego męczeństwa: Aquae Salinae, za Bramą Ostyjską. Jako obywatel rzymski zginął od miecza. Ciało męczennika złożono najpierw w posiadłości św. Lucyny przy drodze ostyjskiej. Około roku 284 przeniesiono je do katakumb św. Sebastiana przy drodze apijskiej. Cesarz Konstantyn Wielki po roku 330 na miejscu męczeństwa św. Pawła wystawił bazylikę pod jego wezwaniem.

ks. Józef Jachimczak - Kapelan KSP

A czas, jak rzeka

Kilka lat temu, gdy ulica Wybrzeże Szczecińskie była jeszcze wąskim gardłem na Pradze, na wysokości Portu Praskiego stał sobie mały budynek. Kierowcy, którzy jechali kilka metrów dalej, przez drzewa obserwowali odrapane ściany, szare mury. Nikomu nawet do głowy nie przyszło, że w tym budynku pracują ludzie dbający o ich bezpieczeństwo.



O jednostce tej nie wiedzieli nawet mieszkańcy bliskiej Pragi. Omijali komisariat biegnąc w pośpiechu po nowe adidasy, lub piracką grę na Stadion Dziesięciolecia, zwany wówczas Jarmarkiem Europa. Było nawet tak, że pewnego upalnego lata policjanci wyszli z motorówki, aby przeprowadzić kontrolę na brzegu. Koledzy z dzielnicy, jadący nieopodal radiowozeem donieśli wtedy do Stołecznego Stanowiska Kierowania o przebiegających nad Wisłą. Nie mogli uwierzyć, że funkcjonariusze, których widzą nad rzeką, są prawdziwi, bo ubrani byli w krótkie spodenki i adidasy. Była to wtedy pierwsza rzecz, która wyróżniała nas wśród innych policyjnych formacji. Drugą było zainteresowanie płci pięknej.

Codziennie około godziny 19.30 nad Wisłę przychodziły mieszkanki Warszawy popatrzeć na mężczyzn w mundurach spływających do bazy w Porcie Praskim. Do policjantów docierały wołania z prośbą o możliwość przejażdżki.



Laty mijały, zmieniali się pracownicy i ich przełożeni. Budynek wyremontowano, a pobliską trasę poszerzono. O wodniakach zaczął wtedy informować neon z napisem „Policja”. W przyszłym roku Komisariat Rzeczny Policji kończy 90 lat. Wiek to za cny i brak jest chyba jednostek, które mogłyby poszczycić się tak długą tradycją. Z myślą więc o potencjalnych prezentach z okazji przyszłorocznego jubileuszu, policjanci rzeczni testowali sprzęt, który ma zdecydowanie poprawić bezpieczeństwo na wodzie i w jej okolicach. Do jednostki trafił pomysł amerykański, sprawdzony już podczas akcji ratunkowych po przejściu huraganu „Katrina”. Jest to airboat (www.airboaty.pl) – łódź napędzana śmigłem lotniczym. Maszyna ta nie potrzebuje wody, by dotrzeć do celu. Potrafi podobnie jak poduszkiowiec poruszać się po piasku, lodzie, trawie. Ma nad nim jednak przewagę, gdyż potrafi

pokonywać również zarośla i krzewy, a do tego rozwija prędkość ponad 100 kilometrów na godzinę. Łódź ta w warunkach zmiennej głębokości Wisły sprawdziła się znakomicie. Dzięki jej specyficznym właściwościom udało się uratować tonącą kobietę. Inne łodzie nie miały szans dotrzeć w rejon w dostatecznie krótkim czasie.



Natomiast nad Zalew Zegrzyński w sezonie letnim trafił do przetestowania skuter wodny Yamaha. Było to wielkie zaskoczenie dla innych użytkowników

tego typu maszyn, które do tej chwili górowały zwrotnością i szybkością nad łodziami, jakimi dysponowała Policja. Posypały się mandaty. Na wodzie zapanował spokój. Brzezi zaczęły patrolować dwuosobowe zespoły na motocyklach crossowych. Funkcjonariusze marzą, aby jednostka dysponowała sprzętem, który pozwoli im efektywniej działać. Testowane jednostki mają wiele zalet, ale także jedną podstawową wadę - cenę, którą trzeba za nie zapłacić. Czy w czasach kryzysu znajdują się pieniądze na ratownictwo? Czy życie ludzkie i zdrowie można w ogóle rozpatrywać pod kątem pieniędzy? Wszystko to może się okazać już za rok.

Za rok - wtedy szacowny jubilat będzie po ciachu liczył na prezenty.

Paweł Brzeziński
Komisariat Rzechny Policji

Dodatki specjalne po raz ostatni?

Dodatki specjalne zostaną wypłacone pracownikom korpusu służby cywilnej w KSP w listopadzie b.r. Świadczenie to wynika ze specyfiki i charakteru wykonywanych zadań, zgodnie z art. 85 ustawy o służbie cywilnej z 21 listopada 2008 r. i przysługuje obligacyjnie wszystkim pracownikom i urzędnikom administracji rządowej. Wypłata dodatków nastąpi z wyrównaniem od 1 stycznia. Prawdopodobnie jednak w tym roku naliczane będą po raz ostatni.



Na realizację tego zadania w skali kraju przeznaczono ok. 72,5 mln zł. Kwota

podlegająca podziałowi liczona jest jednak bez tzw. pochodnych płaconych przez pracodawcę, realnie pozostaje więc nieco ponad 61,6 mln zł. Sam dodatek ustalany jest kwotowo, w zależności od wysokości środków na ten cel w danym roku budżetowym przyznanych za trudniącemu urzędowi. Komenda Stołeczna Policji ma do dyspozycji ponad 224 tys. zł, natomiast podległe jednostek w sumie ponad 174,5 tys. zł.

Zgodnie z przyjętą kalkulacją średnia wysokość dodatku specjalnego przysługującego urzędnikom korpusu służby cywilnej – m.in. w Policji kształtować się miała na poziomie 47,19 zł miesięcznie brutto. Przyznana dla KSP i podległych jednostek kwota naliczona jednak została wg stanu za trudnienia na 31.12.2008r. i musi uwzględniać wszelkie zmiany kadrowe, m.in. również osoby, które w trakcie roku odeszły z pracy w KSP. Dlatego ostatecznie na jedną osobę zatrudnioną przypada średnio 43,47 zł brutto miesięcznie.

Decyzję o podziale przyznanej kwoty w samej KSP oraz w poszczególnych jednostkach podległych podejmują ich kierownicy. Kryteria podziału dodatków w Komendzie Stołecznej Policji i w jednostkach podległych ustalane były w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi Pracowników Cywilnych. Według przyjętej koncepcji podziału pracownicy na stanowiskach średniego szczebla oraz koordynujących otrzymają dodatek w wysokości 45 zł, natomiast pozostali pracownicy korpusu 43 zł. Osoby zwolnione w ciągu roku lub przeniesione do innego urzędu mogą liczyć na 40 zł dodatku, proporcjonalnie do okresu zatrudnienia.

W przyszłym roku, oprócz likwidacji dodatków specjalnych, czekać nas mają również zmiany dotyczące wynagrodzeń urzędniczych. Na podstawie przeprowadzonych analiz systemu wynagradzania członków służby cywilnej rząd planuje wprowadzić z dniem 1 stycznia 2010r. nowe rozporządzenie w

| Grupa stanowisk | obecnie | Urzędy centralnych organów administracji rządowej, urzędy wojewódzkie | Izby i urzędy skarbowe i celne | Urzędy podległe centralnym organom administracji rządowej, komendy, jednostki stanowiące aparat pomocniczy służb zespolonych |
|---|-------------|---|--------------------------------|--|
| Wyższe stanowiska w służbie cywilnej | x | 2,2 – 8,0 | x | 2,0 – 5,0 |
| Stanowiska średniego szczebla zarządzania | 0,604-9,630 | 1,5 – 7,0 | 2,0 – 6,5 | 1,5 – 4,3 |
| Stanowiska koordynujące i samodzielne | 0,540-7,154 | 1,0 – 6,0 | 1,0 – 4,2 | 1,0 – 4,0 |
| Stanowiska specjalistyczne | 0,522-4,340 | 0,9 – 3,5 | 0,9 – 3,0 | 0,8 – 3,0 |
| Stanowiska wspomagające | 0,522-2,713 | 0,8 – 2,7 | 0,7 – 2,7 | 0,7 – 2,5 |

Tabela mnożnikowa kwoty bazowej – zmiany od 1 stycznia 2010r. (wyciąg z projektu rozporządzenia na dzień 4.11.2009r.)

sprawie określania stanowisk urzędniczych, wymaganych kwalifikacji za wodowych, stopni służbowych urzędników służby cywilnej, mnożników do ustalania wynagrodzenia oraz szczegółowych zasad ustalania i wypłacania innych świadczeń przysługujących członkom korpusu służby cywilnej.

Zaproponowane w nim rozwiązania mają sprzyjać bardziej przejrzystym zasadom wynagradzania pracowników oraz spowodować zmniejszenie rozpiętości mnożników kwoty bazowej dla poszczególnych grup urzędniczych.

W miejsce jednej tabeli mnożnikowej wprowadza się trzy nowe, zawierające minimalną i maksymalną wartość mnożnika, w zależności od miejsca zatrudnienia (np. w centralnych organach administracji, jednostkach stanowiących aparat pomocniczy służb zespolonych, czy izbach skarbowych). Nowa klasyfikacja prowadzi do częściowego ograniczenia wysokości wynagrodzeń stanowisk najwyższych przy jednoczesnym podwyższeniu najniższych wynagrodzeń.

opr. Marzena Miklas-Dydo

Święto Pracowników Cywilnych

Po raz pierwszy w historii komendy stołecznej świętowali pracownicy Policji. 13 listopada br. w Białej Sali Pałacu Mostowskich odbyła się uroczystość z okazji Święta Pracowników Cywilnych. Dwa dni wcześniej przypadła bowiem Dzień Służby Cywilnej. Stołeczne obchody były zorganizowane dla wszystkich pracowników będących również spoza korpusu służby cywilnej. Dla wyróżnionych 75 pracowników stołecznej Policji śpiewał chór, grała orkiestra, były życzenia i symboliczna róża.

11 listopada przypadła 91 rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości. Dzień ten został także ustanowiony Dniem Służby Cywilnej. To wydarzenie stało się pretekstem do zorganizowania święta dla wszystkich pracowników cywilnych Komendy Stołecznej Policji.

„Pragnę bardzo mocno podkreślić znaczenie i rolę, jaką pełnicie w garnizonie stołecznym” powiedział komendant stołeczny Policji insp. Adam Mularz. „Wasza praca jest dostrzegana i szczególnie doceniana. Powiem wprost - jest filarem funkcjonowania naszej jednostki. To dzięki Wam, policjanci mogą wypełniać swoje obowiązki.



Ten wyjątkowy rodzaj pełnionej przez Was pracy zasługuje na największe uznanie, które będzie miało formalny wymiar, bowiem stosowny wpis o

wyróżnieniu znajdzie się w aktach osobowych każdego pracownika” – za pewnił komendant stołeczny.



W uroczystości wzięł udział zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Kazimierz Szwajcowski, a także Paweł Żurek dyrektor wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Szefa służby cywilnej reprezentował Wojciech Zieliński, zastępca dyrektora departamentu służby cywilnej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. List gratulacyjny od Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika przekazał komendantowi stołecznemu Krzysztof Knyż, kierownik biura ds. bezpieczeństwa Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego. Podziękowania za pracę i najlepsze życzenia złożył zgromadzonym ks. kapelan Józef Jachimczak.

W imieniu wyróżnionych podziękowała Katarzyna Hordejuk, główny księgowy KSP – jedyny mianowany urzędnik służby cywilnej w garnizonie stołecznym.

W organizację uroczystości włączył się Niezależny Samorządny Związek

Za wodowy Pracowników Policji działający w KSP. Reprezentant związku Jan Gałązka podziękował komendantowi za podjęcie inicjatywy zorganizowania takiego spotkania, a jednocześnie złożył gratulacje wszystkim pracownikom cywilnym. Zaproponował także wpisanie tego święta do stałego kalendarza imprez.

Spośród komend wojewódzkich Policji w garnizonie stołecznym za trudnionych jest najwięcej pracowników cywilnych - około 1.500 osób, z których połowa stanowi korpus służby cywilnej.

Elżbieta Sandecka-Pułtowicz





Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stołecznego Magazynu Policyjnego”
Gabinet Komendanta Stołecznego Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl
tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01